

Tomasz Sieczkowski

Rozum pominięty, rozum uwzględniony

Nowa Krytyka 14, 343-348

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Tomasz Sieczkowski
Uniwersytet Łódzki

Rozum pominięty, rozum uwzględniony

**Mirosław Rutkowski: *Rola rozumu w decyzjach moralnych. Etyka Davida Hume'a*.
Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, ss. 226**

Marnie przedstawiająca się liczba polskich publikacji filozoficznych dotyczących myśli Davida Hume'a, jest bodaj odwrotnie proporcjonalna do pozycji, jaką myśliciel ten zajmuje w – zwłaszcza anglosaskiej – tradycji filozoficznej. Poważniejsze prace polskich komentatorów zliczyć można na palcach jednej ręki: kiedy pominiemy ciekawą, choć specjalistyczną *Krytykę teorii przyczynowości* J. Szewczyka i kuriozalną monografię z serii „Myśli i ludzie” autorstwa S. Jedynaka, liczba polskich komentarzy do Hume'a zostanie w praktyce ograniczona do kilku mniej lub bardziej interesujących artykułów. Z tego powodu cieszy edycja książki M. Rutkowskiego, wypełniająca niezwykle głęboką lukę na naszym rynku wydawniczym, lukę, której

bynajmniej nie usprawiedliwia fakt dostępności polskich przekładów wszystkich ważnych tekstów Szkota.

Spośród wielu dziedzin aktywności badawczej Hume'a etyka była najdłużej bagatelizowana. Nacisk interpretatorów kładziony był przede wszystkim na doktrynę epistemologiczną, w czym wielki udział ma zapewne słynna uwaga Kanta zawarta w *Prolegomenach* (s. 6). Później z kolei myśl moralną Hume'a uznawano za „anachroniczną” (s. 7), aż w końcu powróciła ona jako przedmiot recepcji oraz inspiracja utylitarystów (Bentham), intuicjonizmu deontologicznego (Priestley) czy emotywizmu (s. 10).

Praca Rutkowskiego traktuje o etycznym systemie Hume'a, „rozpatrując go – jak napisał na obwolucie

recenzent A. Chmielewski – na tle debat filozoficznych z okresu Oświecenia angielskiego i szkockiego oraz ówczesnych sporów etycznych”. Przyjęcie tej perspektywy, inspirowane najwyraźniej pracą M. Ossowskiej, *Myśl moralna Oświecenia angielskiego*, nie oznacza bynajmniej, że książka Rutkowskiego adresowana jest do wąskiego grona etyków zajmujących się teoriami Oświecenia. Przeciwnie, praca ta, napisana z niezwykłą erudycją, umieszcza trzystuletnią myśl Hume’a w kontekście współczesnych debat etycznych, wskazując na inspirację, jaką Hume był choćby dla utilitaryzmu, deontologizmu czy emotywizmu. Z drugiej strony, Rutkowski nie unika omówienia epistemologicznych aspektów Hume’owskiej teorii, ukazując teorio-poznawcze przesłanki systemu etycznego. Reasumując: pod względem objętości materiału, znajomości komentarzy i pionierstwa na naszym rynku jest to praca ważna i godna polecenia.

Autor określa przedmiot swoich zainteresowań w tej pracy jako centralny punkt w myśli moralnej Hume’a. Punktem tym jest „kwestia miejsca i roli rozumu w moralnych decyzjach” (s. 11–12) – temat koncentrujący się wokół fundamentalnego dla etyki problemu możliwości racjonalnego uprawomocnienia reguł moralnych. Podejście Rutkowskiego zasługuje na szacunek tym bardziej, że podjął on próbę

rehabilitacji wątku racjonalistycznego, niejawnie obecnego w generalnie antyracjonalistycznym projekcie Hume’a. Rozważanie tak ważnej (i skomplikowanej) kwestii, uwzględniające niejasny często stosunek Hume’a do epoki i wewnętrzne sprzeczności charakteryzujące jego pisarstwo, wymaga od autora precyzyjnej strategii interpretacyjnej. Toteż cały dyskurs nacechowany jest filozoficzną podejrzliwością i nieufnością wobec zbyt łatwych Hume’owskich deklaracji. Wskazywane przez wielu komentatorów niejasności Hume’owskiej teorii są dla autora recenzowanego tomu konstruktywną przestrogą przed zbyt pochopnym podążaniem za literą tekstu. Jeśli dodamy, że pierwsze dwa rozdziały poświęcił autor rozpatrzeniu dwóch prądów w myśli moralnej brytyjskiego Oświecenia oraz epistemologicznym przesłankom myśli moralnej Hume’a, okaże się, że autor dokonał rekonstrukcji wszystkich niezbędnych elementów składających się na problematykę pracy, a jego książkę uznać należy za kompletną i kompetentną.

We wspomnianym pierwszym rozdziale Rutkowski przybliży główne postaci i zagadnienia myśli moralnej angielskiego i szkockiego Oświecenia. Jasno i precyzyjnie zarysowany zostaje podział na dwa przeciwne obozy: racjonalistów i sentymentalistów. Ich przedstawiciele (Cudworth, Clarke i Woll-

aston z jednej, oraz Shaftesbury, Butler i Hutcheson z drugiej strony) na odmienne sposoby usiłovali wskazać kryterium odróżnienia dobra od zła (s. 17). U podłoża nurtu racjonalistycznego leżało przekonanie, „że u podstaw obowiązku leży akt racjonalnego postrzegania, za pomocą którego możemy udzielić ostatecznej odpowiedzi na pytanie, skąd wiemy, co powinniśmy czynić” (s. 29). Sentymentalisci z kolei podzielali przekonanie Hutchesona, że rozróżnienie między dobrem a złem dokonywane jest przez zmysł moralny, czyli „skłonność naszych zmysłów do spostrzegania przyjemnych lub przykrych idei czynów” (s. 41). Z konieczności niewyczerpujące przedstawienie tych dwóch nurtów ma, po pierwsze, wskazać na debaty etyczne, jakich świadkiem była epoka Davida Hume’a, oraz po drugie, dać możliwość konfrontacji krytycznych aspektów prac Szkota z poglądami, w które krytyka ta nierzadko była wymierzana.

Drugi rozdział przekonuje, że Rutkowski, mimo zorientowanych wokół etyki predylekcji interpretatorskich, nie przystaje na wątpliwą i opartą na niewystarczających przesłankach sugestię wybitnego badacza Hume’a, N.K. Smitha, według której, tak pod względem logicznym, jak i historycznym, teoria etyczna ma u Hume’a pierwszeństwo nad epistemologiczną. Odpowiednio do swojego stanowiska,

Rutkowski zajmuje się w tym rozdziale najpierw podziałem percepcji na impresje i idee, funkcjonowaniem rozumu, a także próbuje poddać analizie Hume’owskie pojęcie wiedzy. Fragmenty te są niezwykle istotne dla całej pracy (nie tylko zresztą w związku z paralelami, jakie można dostrzec między etyką a epistemologią), lecz również najbardziej bodaj narażone są na zarzuty. Przede wszystkim wskutek pewnej niejasności i chaotyczności dyskursu, po części wynikającej z niejednoznaczności odpowiednich fragmentów Hume’a, a po części z kłopotliwej dla czytelnika manieri Rutkowskiego, który w stosunkowo niewielkim objętościowo fragmencie próbuje skonfrontować ze sobą rozmaite, nierzadko wzajemnie sprzeczne interpretacje spornych fragmentów *Traktatu*. „Skromna objętość” oraz wprowadzający charakter tego rozdziału są zresztą dobrym usprawiedliwieniem. Zapewne napisany on został, tak jak poprzedni, „z punktu widzenia głównego tematu pracy, dlatego nie należy się spodziewać, iż stanowi wyczerpujące opracowanie” (s. 13) tej problematyki.

Zastrzeżeń tych nie sposób przetranszować na rozdział następny, napisany z wyjątkową przenikliwością, bezwzględny wobec Hume’owskich nieścisłości i doskonale udokumentowany. Po stwierdzeniu pierwotności doktryny epistemologicznej i przy uwzględnieniu

niu wniosków z niej wypływających, Rutkowski przechodzi bowiem do zasadniczej części pracy, której pierwszym etapem jest przedstawienie stanowiska szkockiego filozofa wobec doktryny racjonalizmu etycznego. Rozdział ten wykazuje interpretatorski kunszt autora, zważywszy że „Hume bardzo powściągliwie wyrażał się o tym, czyje sądy właśnie krytykuje, a czyje popiera” (s. 68). Hume opowiada się jednoznacznie przeciwko twierdzeniu, że rozum jest źródłem moralnych rozróżnień. „Rozum – pisze Rutkowski – nie odkrywa wartości” (s. 71), a także „nie wpływa na nasze uczucia i działanie” (s. 87). W konsekwencji Rutkowski przywołuje słynne, czy może raczej osławione, słowa Hume’a: „rozum jest i winien być tylko niewolnikiem uczuć i nie może mieć nigdy roszczenia do innej funkcji, niż do tego, żeby uczuciom służyć posłusznie” (s. 98). Zdanie to jest punktem centralnym etyki Hume’a i ostatecznie dookreśla jego stanowisko, zgodnie z którym „głoszenie na terenie etyki poglądów racjonalistycznych jest całkowicie pozbawione sensu” (s. 98). Wszakże analizy autora zmierzają do stopniowego wykazania, że „istnieje prawdopodobnie jakaś forma rozumowania umożliwiająca poprawne działanie, do której nie odnoszą się zarzuty, jakie Hume kierował pod adresem racjonalistów” (s. 113).

Konstatacja ta pomaga autorowi przejść do rozważenia roli rozumu i uczucia w ocenianiu (rozdział IV). „Wartość moralną – pisze Rutkowski o Humie – określają jedynie te uczucia, jakich doznaje osoba znajdująca się w pozycji idealnego obserwatora” (s. 135). Obserwator z kolei, kontynuuje Rutkowski, przechodząc do kolejnej ważnej koncepcji Szkota, o ile spełnić ma wymóg wypowiedzania sądów moralnie ważnych i uzasadnionych, musi spełnić cztery warunki, którymi są bezstronność, wszechwiedza, zdolność współdoznawania i naturalny stan emocjonalny (s. 135). Spełnienie tych warunków, wbrew nazbyt pochopnym deklaracjom Hume’a, wydaje się niemożliwe (s. 163). Najważniejsza w tym rozdziale jest wszakże konkluzja, odślanająca niezgodność deklarowanego przez Hume’a antyracjonalizmu i funkcji, jaką rozum faktycznie pełni w jego systemie etycznym. Odnalezienie w naturze ludzkiej determinującej ją skłonności egoistycznej (jako motywu postępowania) uwzględnia bowiem w dużym stopniu działanie czynnika racjonalnego, który odgrywa niezbędną rolę w sublimowaniu tej natury (w życiu społecznym) (s. 163).

Rozdział V poświęcony jest bagatelizowanemu często (s. 164) problemowi obowiązku w etyce Hume’a. Tutaj też, po raz kolejny, Rutkowski

wskazuje, że antyracjonalizm Hume'a nie jest tak radykalny, jak sam Hume często sugerował: „Jeżeli czyn można nazwać obowiązkiem tylko wtedy, gdy uzyskał on aprobatę, oraz jeśli nie można aprobować czynu bez refleksji, to funkcja, jaką rozum pełni przy formułowaniu obowiązku [...], jest jednak oczywista” (s. 191).

W ten sposób zbliżyliśmy się do bodaj najważniejszego zagadnienia w tej pracy. Zagadnienia, co ciekawe, daleko niejednoznacznego, które w zależności od interpretacji każe spoglądać na Hume'owską etykę z różnych perspektyw. Zagadnienie to, poruszone przez Hume'a w niewielkim fragmencie etycznej części *Traktatu*, dotyczy przejścia od zdań obserwacyjnych do zdań powinnościowych. Hume domaga się racji dla tworzenia nowej jakości sądów (stwierdzających powinność), które według jego poprzedników w prosty sposób wynikały z sądów obserwacyjnych (zdań stwierdzających istnienie). Najciekawsze jest to, że sam Hume nie zdawał sobie sprawy z wagi postawionego przez siebie problemu. Dopiero na początku XX w., wraz z pojawieniem się teorii „błędu naturalistycznego” G.E. Moore'a, uświadomiono sobie doniosłość Hume'owskiej dystynkcji między *is* a *ought*.

Wypełniające ten rozdział rozważania mają fundamentalną wartość dla całego wywodu pomieszczonego w tej

książce. Stanowisko Hume'a w kwestii możliwości przejścia od *is* do *ought* jest bowiem bardzo niejasne. We wspomnianym fragmencie nic on zresztą na temat możliwości przejścia nie mówi, konfrontuje jedynie czytelnika z koniecznością uzasadnienia takiego pomostu. M. Rutkowski podchodzi do tej sprawy z należącej jej wagą („doniosłości tej uwagi [Hume'a] trudno jest przecenić” [s. 196]); przytacza kilka najważniejszych interpretacji spornego fragmentu, które mają pomóc mu skonstruować własne stanowisko. Stawka jest niebagatelna, gdyż chodzi tu o usensownienie wszystkiego, co napisał w pierwszych pięciu rozdziałach. Przytaczane interpretacje narzucają Hume'owi rozmaite stanowiska w kwestii przejścia od sądów orzekających do powinnościowych i autonomii etyki: 1) autonomia całkowita (Prior, Flew), według której „pomiędzy zdaniem orzekającym a powinnościowymi nie istnieją relacje umożliwiające poprawne rozumowanie” (s. 202); 2) filozoficzna bądź ateistyczna (MacIntyre), kwestionująca możliwość przejścia od zdań wyrażających prawdy religijne do zdań powinnościowych; 3) logicznoformalna bądź dedukcyjna (Hunter, Black, Sparshott, Broiles) (s. 203). Konfrontując ze sobą te trzy interpretacje, Rutkowski konstruuje tezę (z gatunku sygnalizowanej przez Hochfeldową hipotezy naturalistycznej),

według której „pojęcie powinności jest dla Hume’a *racjonalnie* [kursywa moja – T.S.] zależne od pojęcia wspólnego interesu, którego niezmiennosc konstytuowana jest z kolei przez własności ludzkiej natury [tj. przede wszystkim przez egoizm – przyp. T.S.]” (s. 215). Nie bez racji dochodzi autor do konkluzji, że systemu etycznego Hume’a nie sposób rozpatrywać z perspektywy czysto formalnego, wzorowanego na Kancie podejścia do etyki, to jest abstrahowania od wyrażonej we wstępie *Traktatu* myśli, że „nie ma zagadnienia tak doniosłego, którego rozstrzygnięcie nie należałoby do nauki o człowieku” (s. 216).

Wykazując znakomite rozeznanie wśród zachodnich komentarzy do Hume’a, autor zdaje się czasem zapominać o własnym wywodzie, proponując zestawienia sprzecznych ze sobą interpretacji. Z jednej strony, czyni to niniejszą książkę znakomitym przewodnikiem po często w Polsce nieznanym komentarzach, z drugiej jednak, autorski wywód traci dydaktyczną czytelność, zmuszając czytelnika do zapoznawania się z licznymi dygresjami, które – prócz potwierdzenia erudycji autora – są nierzadko zbędne dla jego oryginalnego wyводу i przyjętej strategii interpretacyjnej.

Nie wydaje się wszakże, aby wspomniane mankamenty mogły negatywnie wpłynąć na ogólną ocenę tej

publikacji (dodajmy, na znakomitym poziomie edytorskim, niestety bardzo rzadkim w wydawnictwach uniwersyteckich). Warto też, aby uniknąć nieporozumień, podkreślić, że ocena ta nie jest oparta li tylko na pionierskim charakterze pracy Rutkowskiego (niedostatku poświęconych Hume’owi publikacji). Liczne przywoływanie komentarzy zagranicznych jest bowiem tutaj nie tyle poszukiwaniem autorytetów potwierdzających stanowisko autora, ale twórczą konfrontacją tegoż z dorobkiem bez wątplenia bogatszej w tej dziedzinie tradycji filozoficznej. Z konfrontacji tej autor wychodzi niemal bez szwanku, w precyzyjny sposób dokumentując swoją ryzykowną, ale przecież, o czym przekonuje lektura, dobrze uzasadnioną tezę.

Adam Chmielewski

Uniwersytet Wrocławski

Religia w oczach liberała

Sabina Kruszyńska: *Benjamin Constant – filozof religii. Religia – Moralność – Wolność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2000, ss. 281

Jedną z najważniejszych postaci dla historii liberalizmu jest bez wątpienia